

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chetmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 8

Poznań, sobota dnia 6 stycznia 1934

Rok XXIX

## Zamurowanie 140 górników

Dalsze wybuchy gazów w kopalni Nelson III

Praga. (PAT.) Wszystkie wysiłki, celem uratowania górników, zasypanych w kopalni Nelson III w Oseku są w dalszym ciągu bezowocne. Dla zapobieżenia rozszerzaniu się ognia, zamurowywane są wejścia do szybu. Dotychczas wydobyto 12 trupów. W głębiach kopalni pozostaje jeszcze 129 górników.

Praga. (PAT.) W kopalni węgla w Duchcovie, gdzie wydarzyła się straszna katastrofa, wczoraj popołudniu nastąpił w kilku szybach dalszy wybuch gazów. Wskutek wybuchu naruszone zostało uszczelnienie pływających szybów. Akcja ratunkowa jest wykluczona. Liczba ofiar wynosi wskutek tego ponad 140 osób.

W kilku kopalniach zagłębia na znak protestu przeciwko niedostatecznym urządzeniom ochronnym proklamowano strajk.

Praga. (Centropress). O przebiegu katastrofy nadchodzą dalsze, następujące szczegóły:

Po wybuchu ludność zagłębia miała wrażenie, że nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi. W Duchcovie popękały szyby okien a nad całym zagłębiem unosiła się czarna chmura dymu i pyłu węglowego. Olbrzymie tłumy rodzin robotniczych spieszyły na miejsce katastrofy, gdzie przedstawił się im straszliwy obraz zniszczenia. Zabudowania kopalniane, biura itp. zostały zniszczone, sortownia węgla wyleciała w powietrze, a hala maszyn została poważnie uszkodzona.

W kilkanaście minut po straszliwym wybuchu wydobyto pierwszego trupa. Wśród tłumów zapanowała rozpacz. Ciała zabitych górników odwozi się na pobliski cmentarz. Wybuch przeniósł się na sąsiednie kopalnie Nelson VII i Nelson VIII, które połączone były z kopalnią Nelson III podziemnymi krążgankami. I na tych kopalniach wydobyto kilku zabitych i kilku rannych.

Mimo, że akcja ratownicza postępuje bardzo powoli naprzód, szpital przepełnia się rannymi i martwymi. Do szpitala ciągną liczne tłumy, przeważnie rodziny górników, którzy w dniu tym znajdowali się w szybie, aby rozpoznać swych żywicieli. W szpitalu i trupiarni dzieją się straszliwe, krew w żyłach ścinające sceny. Żony i dzieci poznają swych mężów i ojców po szczątkach ubrania, zegarkach i butach. Płacz zalega wszystkie ubikacje a w całym zagłębiu panuje wielki smutek.

Na wiadomość o katastrofie, do Oseku natychmiast wyjechali min. spr. wewn. Czerny i min. robót publ. Do stałek, jak również przedstawiciele

wszystkich niemal pism praskich, którzy telefonicznie informują swe dzienniki o przebiegu akcji ratowniczej.

*Psotny chłopczyk.*



*zamydlenie ócz świata.*

## Olbrzymia trąba wodna wdarła się do zakładów hydro-elektrycznych

W sali turbin woda zalała 4 inżynierów i 5 robotników

Paryż. (PAT.) W okolicy Kolmaru ubiegłej nocy wydarzyła się tragiczna katastrofa.

W zakładach hydro-elektrycznych, które wyzyskują siłę wodną jeziora Czarnego i Białego, znajdujących się nad doliną rzeki D'Orbey około godz. 1-ej w nocy olbrzymia trąba wodna z hukiem wdarła się do budynków fabrycznych, zalewając je całkowicie. Woda przedostała się do sali turbin, w której

znajdowało się 9 osób: 4 inżynierów i 5 robotników. Katastrofa nastąpiła tak nagle, że nikt nie zdołał się uratować.

Zachodzi obawa, że woda może przerwać tamę i spowodować zalanie doliny D'Orbey. Z tego powodu zarządzone ewakuację zagrożonych ferm.

## List gończy za byłym więźniem brzeskim

Zyczenia noworoczne i powinszowania dla więźniów

Warszawa. (Tel. wł.) Za byłym więźniem brzeskim adwokatem Władysławem Kiernikiem został rozesłany list gończy. List opiewa: Prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie w myśl art. 189 § 2 i 190 k.p.k. poszukuje zbiegłego Władysława Kiernika, syna Franciszka i Henryki, lat 52, oskarżonego z art. 97 w związku z art. 95 k.k. Rysopis zbiegłego: wzrost wysoki, szczupły, zezuje lewym okiem do środka, wąsy strzyżone, włosy zaczesane do góry, szatyn, szpakowaty, duże kąty z obu stron czoła, oczy ciem-

no-bronzone, nosi stale binokle i pali papierosy.

Adwokat Rudziński, obrońca postąpił Masitka, stara się uzyskać z nim widzenie, aby omówić sprawę jego urlopu zdrowotnego.

W drugiej połowie stycznia odbędzie się rozprawa w sprawie zabezpieczenia kosztów sądowych na nieruchomościach byłych więźniów brzeskich.

Byli więźniowie brzescy otrzymali w więzieniu mokotowskim około 3000 życzeń noworocznych a poseł Giełkosz w Tarnowie otrzymał około 8000 powinszowań. (w)

## Sąd doraźny w Kielcach

Zamiast szubienicy — dożywotnie więzienie

Kielce, 5 stycznia.

Sąd Okręgowy w Kielcach, na sesji wyjazdowej w Pińczowie sądził w trybie doraźnym sprawę 20-letniego Józefa Dorozę z Chrobrza, oskarżonego o zabójstwo gajowego lasów margrabiego Wielopolskiego.

Doroza schwytała razem z dwoma kolegami, na kradzieży drzewa w lesie. Prowadzony do gajówki uderzył

on gajowego siekierą z tyłu w głowę i położył go trupem na miejscu.

Do akt sprawy był dołączony i został odczytany dokument Związku Strzeleckiego w Chrobrzu, w którym stwierdzone było, że Dorozę należało do „Strzelca”.

Sąd skazał Dorozę na karę śmierci. Karę tę, w drodze łaski, Prezydent Rzeczypospolitej zamienił na dożywotne więzienie.

## Pierwszy sąd nad żebrakami

Warszawa, w styczniu.

Ulica Przebieg numer 3. W długim, czerwonym murze widnieje duża żelazna brama koloru zgnilej zieleni, do której z boków tuli się mniejsza, podobnego koloru furtka. Gdy przejdziemy przez furtkę, znajdziemy się na terenie przytułku dla włóczęgów i żebraków. Za chwilę, w największej, jadalnej sali zakładu ma się odbyć rozprawa sądowa zatrzymanych na włóczęgowie i żebranie.

Przytułek jest typem zakładu zamkniętego. Zwiedzać go nie można. Wychożymy na podwórze. Szare mury, poprzecinane szachownicą małych okien, sprawiają wrażenie więzienia. Nie tu jednak pozatem więzienia nie przypomina. Lokatorzy tego szarego domu mają zupełną swobodę ruchów w obrębie całego zakładu, mają swoje sale, gdzie zbierają się razem a poza tem wolno im zajmować się pracą.

Jeden z pensjonariuszy, ubrany, jak i wszyscy, w szary, podobny do szpitalnego, kitel, w pantoflach na bosych nogach, podchodzi do nas bliżej. Jedno oko ma dziwnie zakrwawione, drugie — pokryte bielmem. Jest prawie niewidomy. Kiedyś był giserem. Oczy stracił przy okropnym żarze bessemerskich gruszek, z których wylewa się płynna lawa rozpalonego do białości metalu. Cóż miał robić po stracie oczu? Poszedł „na żebrzy”. Teraz jest tutaj. Zwiedził kawał świata. Był skazany na osiedlenie na Syberji, mieszkał w Amurskiej „oblasti”, przewędrował Kaukaz, zna Mongolję, sypie szeregiem nazw rzek, wsi i miasteczek. Obieżywał zna wszystkich mieszkańców przytułku, dla każdego ma jakieś pokrzepiające słówko i uśmiech starego wygi. Mówi, że mutu dobrze, że jedzenie i opieka są bez zarzutu.

Za chwilę ma się rozpocząć rozprawa.

Długim sznurem wchodzi do sali sądowej oskarżeni. Ten z garbem stał przy schodkach na ulicy Górnośląskiej. Ten, z nogami obciętymi do kolan — to żebrak, który na małym stoleczku, koszmarnymi ruchami pisał po placu Napoleona; tamten przed Filharmonją otwierał drzewiczki taksówek, ów zaś wyciągał rękę pod teatrem. Dużo jest ludzi starych. „Wykończyli” ich życie. Widac to po rysach przeoranych jakimś nieludzkim cierpieniem, które zakrzepło dziwnym grymasem wykrzywionych ust, po oczach, pokrytych smutkiem samotnej starości.

Twarze młodych żebraków, którym albo pracować się nie chce, albo których ciężkie warunki wyrzuciły z warsztatów, są nacechowane dużą nieufnością do tego dziwnego sądu. Boja się zamknięcia. Radziby zażyć swobodnego życia, które tak często odpycha ich od siebie. Bez mrugnienia powiek recytuja słowa kłamliwych tłumaczy.

Sądzi sędzia Bleszyński z VI oddziału sądu grodzkiego. Oskarża jeden z przodowników policji, broni aplikantka p. Kochnowska.

Pierwsza staje przed sądem stara, 72-letnia żydówka, Genia Weissenblitz. Zatrzymano ją, gdy żebrała na ulicy Marszałkowskiej. Do winy się nie przyznaje. Wobec tego, że obecna na sali

córka obiecuje się nią zaopiekować, sąd zawieszają wykonanie kary.

76-letnia Eleonora Dąbkowska, przy której znaleziono podczas zatrzymania 12 złotych, żebrała „aby kupić sobie na święta buty. Wyrok ten sam.

Prawdziwa „bogaczka” jest natomiast zatrzymana Laja Mendelsohn. Znaleziono przy niej 87 złotych. W stanie żebractwa jest ona pewnego rodzaju arystokratka. Ojciec jej i matka byli żebrakami, żebrze także i jej mąż. Wyrokiem sądu zostaje skazana na umieszczenie w przytułku na przeciąg 3 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

W dalszej galerji typów znajduje się 19-letni mieszkaniec „Cyrku”, Stefan Jarosz, który „zarabiał” śpiewaniem piosenek na ulicy. 17-letni Ryszard Nawrocki z Annopola — operujący pod Filharmonją, jest pozatem 75-letni Abram Wolfson, człowiek dziwnego fachu, bo ongiś, jak twierdzi, zaj-

mował się tłuczeniem orzechów. On i następny, Roch Zagroda, skierowani zostają do przytułku. Dalej idą Stanisław Kolodziejczyk, człowiek o dziwnie spalonej twarzy: znać, że niejedną przeżył już burzę. Ostatnio pracował w Niemczech, pod Berlinem. Był starszy przodownik, Franciszek Henryk Stężycki również z „Cyrku” na Dzikiej posiada nieomal wszystkie możliwe zawody. Karany był 3 razy a notowany 5 razy. W zimie wynajmuje się „do śniegu”, w lecie pozuje jako model studentom Akademii Sztuk Pięknych. Z zawodu jest rysownikiem. Przeciwnieństwem do niego jest Wojciech Gelo, o wielkiej, jaskrawej czaszce psychopaty. Według zatajonej karty badania lekarskiego, podlega atakom halucynacji. Wąskie, zaciśnięte, blade usta ściska jakieś niezrozumiałe wyrazy. — Chce wracać skąd przybył — na wieś.

Przesuwają się jeszcze starcy i chłopcy. Do sądu powoli nabierają zaufania. Widzą, że nie karze, lecz na ich nieszczęście patrzy ze zrozumieniem i litością. Znikają krzywe spojrzenia i zaciśnięte pięści. Z pod maski „natręt-

nych” żebraków wзира zneką, nie-szczęśliwy człowiek.

Warszawa, (Tel. wł.) Sąd grodzki wydał pierwsze wyroki w sprawie internowania żebraków. M.in przed sądem stanęli Henryk St. dawny starszy przodownik policji, na którego widok drżeli biedni żebracy, a który dziś sam jest żebrakiem. Nie pił, nie hulał, pracował dopóty, póki nie stracił posady. Dalej pan L., brat wysokiego urzędnika państwowego, był oficer, władający pięcioma językami, mający ukończony uniwersytet. Nałóg morfiny, alkoholu i połączone z tem koszta przekraczały jego możliwości zarobkowe, zmniejszając jednocześnie zdolność do pracy. Przed sądem stanął również pan B... były kupiec, który miał skład manufaktury przy ulicy Gęstej. Skład zlikwidowali wspólnymi siłami wierzyciele i urzędy skarbowe. (w)

## Turniej pijacki w Warszawie

Ogółem wypito w ciągu jednej doby 41 litrów czystej wódki i skonsumowano 175 kanapek

W niedzielę dnia 31 grudnia, a więc w roku ub. o godzinie 6 wieczorem w obszernej mieszkanie p. Stefana R. nader popularnej osobistości na terenie Warszawy, rozpoczął się

konkurs pijacki.

Do konkursu tego stanęło 14 osób, rekrutujących się głównie

ze świata malarsko-literackiego i aktorskiego stolicy.

Ponadto brali udział w konkursie jeden oficer marynarki i jeden lekarz. Niezależnie od lekarza uczestnika konkursu, drugi lekarz wziął udział w tej niezwyklej imprezie jako — lekarz dyżurny.

Konkurs rozpoczął się w niedzielę punktualnie o godzinie 6 po południu. Przed rozpoczęciem wszyscy uczestnicy byli poddani badaniu lekarskiemu. Z dwu pokoiów wyniesiono wszystkie meble, pozostały

tylko stoły i wygodne krzesła.

Na stołach oprócz butelek z wódką czystą, zastawiono najróżniejsze zakąski.

Konkurs polegał oczywiście, na wypiciu jak największej ilości alkoholu, przy czem sposób picia był dowolny. Można więc było pić zwykłym

kieliszkiem, szklanką, czy wprost butelką. Pięciu sędziów czuwało nad „uczciwością” zawodów.

Czas trwania konkursu był nieograniczony, jednakże te arcywzajemne zawody zakończono w poniedziałek dnia 1 stycznia o godzinie 7 minut 46 na życzenie dwu ostatecznych zawodników, którzy idąc razem wypili od początku, to znaczy

w ciągu ponad 25 godzin po 7 i trzy czwarte butelek (pólitrowych) każdy.

Jeden z tych zawodników jest aktorem, a drugi — lekarzem — dentystą.

Piłi metodą t. zw. „wielkiego niedźwiedzia”, to znaczy przed każdym z nich ustawiono 10-kieliszkowy rząd, sędzia poddawał takt i obydwa nanowice 10 kieliszków jeden po drugim wyszczalali.

Przewaga lekarza — dentysty nad aktorem polega na tem, że jadł on bardzo niewiele, natomiast aktor przez cały czas „turnieju”

zaleźwie kilkakrotnie zdrzemnął się

podczas gdy dentysta spał trzy godziny. Lekarz dyżurny stwierdził, że stan obydwu zawodników jest zadowalający.

Pozostali uczestnicy odpadli stopniowo, przy czem najpierwszy odpadł oficer mary-

narcki, zaś ostatni znany malarz warszawski, który

wypił okragie 7 butelek.

Ogółem wypito 41 litrów czystej wódki i 23 litry czarnej „awy”. Zjedzono zaś 175 kanapek.

Glupota ludzka oczywiście nie zna granic.

Od 1 stycznia 1934 roku sprzedaje towarzystwo „Ruch” na dworcach i peronach kolejowych w całym kraju „Kurjer Poznański” po normalnej cenie, wydrukowanej w nagłówku gazety, bez żadnego dodatku, jak to dotychczas praktykowano.

Otdąd nabywać można

na dworcach i peronach kolejowych  
„Kurjer Poznański”  
wydanie poranne za .. 10 groszy  
wydanie główne za .. 20 groszy

Szanownych Czytelników, którzyby piśma naszego nie mogli nabyć na stacji kolejowej, na której mieści się kiosk „Ruchu”, prosimy o powiadomienie nas o tem.

Administracja.

## Chłopiec pod kołami pociągu

Grodno. (Tel. wł.). Na stacji kolejowej w Sokółce zdarzył się niezwykle wypadek cudownego wprost ocalenia chłopca z pod kół rozpedzonego pociągu.

Uczeń gimnazjalny, Stanisław Szumiło, jadący do swych rodziców, usiłował wskoczyć do idącego pociągu. Skok był tak fatalny, że chłopak wpadł pod pociąg. Uratowało go jednak uderzenie kloca hamulcowego, które odrzuciło go w bok, poza zasięg kół wagonowych. Chłopiec wyszedł z tej przygo-

dy cało, jednakże wskutek silnego wrażenia stracił mowę.

## Stan zdrowia Ludwika Solskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Stan zdrowia dyr. Ludwika Solskiego uległ znacznej poprawie. Gorączka spadła a lekarze przestali stosować zastrzyki wzmacniające.

Prawdopodobnie za kilka dni artysta wstanie z łóżka, poczem uda się na rekonwalescencję do jednego ze swych przyjaciół pod Warszawą.

W. J. LOCKE

## SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

79)

Bajka o Wrońskim zabolala ją do żywego.

— Wroński? — przycisnęła dłonie do skroni, rozpościerając palce. — A ja włożyłam w ten dramat tyle serca!

Tak. Dopuszcili się wobec niej nieprzebacznego grzechu. Na tym świecie przynajmniej był przeklęty. Nadzieja zbawienia polegała jedynie na uwolnieniu jej od swojej zapowietrzanej osoby. Olifant sądził rzecz podług głupiego kodeksu dżentelmaństwa. Triona zaczął zęby i zaczął kurczowo ręce. Gdyby on mógł być takim głupcem! Od czasu przynależności do domu księcia starał się arbitnie o pozory wrodzonego szczęśliwemu majorowi dżentelmaństwa. Pomimo wszysto jednak Olifant był głupcem, Galahadem, poszukującym Graala, dalekim od wszelkiej niskiej rzeczywistości.

— Wróc do żony, ona cię kocha.

Rycerski osioł! Nie widział jej

rozpaczliwych, podbitych oczu i trupio bladej twarzy.

Nie, nie było innego wyjścia jak zejść jej z oczu.

W czasie rozmowy z nią czuł się normalnie. Nie grał komedji, nie deklamował i nie gestykulował, tak jak w gabinecie Olifanta. Czuł się jak umarły człowiek, zanurzony po szyję w ogień piekielny, ale trzeźwy myślowo do granic bezwzględnej obiektywizmu. W pewnym sensie był z tego dumny. Wzruszenie przycimiloby uczulstwo.

Ostatnie słowa, jakie do niej zwrócił, były:

— A przyszłość?

Odpowiedziała beznadziejnie:

— Czy może być jaka przyszłość?

Poczem westchnęła głęboko i przesunęła ręką po twarzy.

— Na Boga, daj mi pokój. Zostaw mnie samą. Muszę wyjść. Muszę odejść na szerszym powietrzu.

Otworzył jej drzwi. Minęła go zdalaka, z oczami utkwiwionymi w przesłach.

W tym momencie dopiero poeta-szarlatan zrozumiał, że zapadł na niego wyrok. Gdyby usłyszał tragiczne pieśń greckiego chóru, nie doznałby głębszego objawienia. Nie zakwestjonował

wyroku losu. Przyjął do wiadomości bezwzględne orzeczenie.

Po ucieczce Oliwji na nieskazane powietrze, poszedł do swego pokoju i zapakował do walizki trochę rzeczy, włącznie do papierów Brigasa i przekłetej czarnej książeczki.

W halu natknął się na niewzruszoną Myrę.

— Czemu mi pan nie kazał zapakować walizki? Czy pani wie, że pań wyjeżdża?

— Nie. Nie wie. Niech Myra zaczeka!

Wszedł z powrotem do mieszkania i po chwili pojawił się z listem w ręku. Nie mógł zostawić żony w niepewności co do swego powrotu. Nie powinna się lękać, że go jeszcze zobaczy.

— Proszę oddać to pani.

— Czy pan wróci? — zapytała Myra.

Popatrzył na jej czarną postać, rozjaśnioną białymi mankietami. Wyglądała jak wcielenie fatum.

— Dlaczego Myra o to pyta?

— Bo pan ma taką twarz, jakby nie miał wrócić — odparła służąca. — Wiem, że między państwem coś zaszło.

Zawsze jej się trochę bał. Była taka kamienna, sprawną i nieodgadnioną. Traktowała go z szacunkiem, lecz czuł, że była złośliwa o swoją panią i starał się ją przejednywać. Teraz

wszakże zachowanie jej wykrzesalo zeń nieco godności.

Wziął z podłogi walizkę.

— Co Myrę to może obchodzić?

— Czyby pan zapytał, co mnie to może obchodzić, gdybym ratowała paniёнkę z ognia?

Spokojna niedramatyczność, z jaką wygłosiła to dramatyczne przypuszczenie, podziałała na jego zmysł artystyczny. Lecz znając jej przywiązanie do Oliwji, nie mógł podejmować dyskusji. Skapitulował więc i rzekł:

— Tak. Zszło coś między nami. Coś bardzo złego. Wszystko z mojej winy. Rozumie Myra?

— Inaczejby nie mogło być, proszę pana.

— Dlatego wyjeżdżam i nie wrócę.

Skierował się do wyjścia. Wyprzedziła go szybko i otworzyła drzwi. — Chwile stała sztywno z ręką na klamce. Spotkał się z jej chłodnym, wrogiem wzrokiem i wyszedł bez słowa. — Zatrzasnęła drzwi.

Dopiero na chodniku stracił panowanie nad sobą. Poczuł się zgubiony, wyrzucony za nawias życia i do powrotu na stację w Worcester był jak obłąkany.

— Już nigdy... — pomyślał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Pałac Sowietów w Moskwie

Kreml moskiewski stanowi całość architektoniczną rzadkiej piękności. Obecni władcy Rosji, pragnąc uczynić go jeszcze wspanialszym, stworzyli projekt budowania „Pałacu Sowietów”, który swoim rozmachem, rozmiarami i oryginalnością konstrukcji zadziwić ma cały świat...

Wykonanie prac powierzono architektowi Jofanowi; zdążył on już nakreślić ogólny szkic gmachu. Na potężnych fundamentach, których budowa rozpocznie się wiosną roku bieżącego, wznosić się będzie rozległy piedestał pałacu, ozdobiony kolumnami i portykami. Ponad nim — trzy pietra cylindryczne, rozmieszczone tarasowo, jedno nad drugim. U samej góry, panując nad pałacem i całem miastem wznosić się ma olbrzymia statua Lenina, której wysokość wyniesie 52 metry, co odpowiada mniej więcej, wysokości 14-stopiętrowej kamienicy. Całość pałacu Sowietów, licząc od fundamentów, wznosić się będzie w niebo na wysokość 240 metrów (wieża Eiffla ma 300 metrów, a najwyższe amerykańskie drapacze nieba około 250 metrów). Gmach ten będzie jednak raczej przypominał kolosy babilońskie, aniżeli „buildingi” amerykańskie.

Już Jofan przyznaje, iż ulokowanie olbrzymiego, zgórą 50-metrowego, posągu Lenina na wysokości około 200 metrów, nie będzie drobnostką, lecz twierdzi on, iż trudności techniczne są już teoretycznie przezwyciężone. Naj-

lepsi rzeźbiarze sowieccy zostaną zmobilizowani do budowy posągu; nie będzie on z marmuru, ani z brązu, lecz prawdopodobnie ze stali.

Wewnątrz pałacu znajdować się mają dwie wielkie sale główne oraz liczne lokale, w których zainstalują się różne instytucje sowieckie, jak np. centralny komitet wykonawczy Sowietów (Weik), rada narodowościowa i t. d. Poza tym znajdować się tam będzie biblioteka, obliczona na 500.000 tomów, restauracja, sale odpoczynkowe i t. p. Największa sala będzie mogła pomieścić 20.000 osób. Całkowita objętość wszystkich lokali pałacu Sowietów wyniesie cztery i pół miliona metrów sześciennych. Radio będzie wszechwładnie panować w tym ultranowoczesnym gmachu. Pełno tam będzie głośników, które nadadzą nietylko przemówienia, wygłaszane wewnątrz budynku, lecz również wielkie wydarzenia światowe. Do pałacu Sowietów prowadzić będzie szeroka aleja; po obu jej stronach wznosić się będą potężne gmachy: Hotel Ludowy, Muzeum Rewolucji, Instytut Marxa—Engelsa—Lenina i t. p.

Trudno określić, ile kosztować będzie budowa tego olbrzymiego gmachu, przypominającego prace architektoniczne faraonów. Nawet naczelny architekt Jofan nie może jeszcze obliczyć dokładnie sumy globalnej, w każdym razie, koszty tej budowy wyniosą setki milionów... R.

# Sekta murzyńska „białego kozła”

Kapsztadt, w grudniu.

Cała ludność południowo-afrykańskich dominijów i kolonij angielskich jest od pewnego czasu głęboko poruszona wieściami, jakie dochodzą z tak zwanej Południowo-Zachodniej Afryki Angielskiej.

Od pewnego czasu wybuchł niesłychany popłoch wśród białych, zamieszkałych w głębi kraju, jak misjonarzy, kolonistów, lekarzy, rozrzuconych wśród dziewiczych dżungli afrykańskich. Wielu z nich opuszcza swe posterunki i ucieka do obronnych miejsc, gdzie stacjonują wojska angielskie. Pomimo wszelkich wysiłków na razie zarząd kolonij nie może opanować sytuacji.

A popłoch ten wywołała niedawno powstała straszna, tajna sekta dzikich tubylców, którzy porywają ludzi, żeby ich potem zaoferować swym bożkom, a nawet podobno zjadali ciała zamordowanych ludzi. Wiele już osób zaginęło, bez wieści, tak białych jak czarnych; wiele misyj wymordowano i spalono, a wszystkie te czyny przypisywano nowej sekcji, która dosięga swą niszczytelką działalnością aż do Angoli Portugalskiej.

Oddawna murzyni lubią wszelkiego rodzaju tajne związki i wiele takich związków oddawna istniało na terenie całej Afryki. Jednakże są to sekty, których jedynym celem jest urządzenie nocnych tańców gdzieś na ustronnym miejscu, w puszczy. Tańce te — zupełnie niewinna zabawa czarnych — nie przynoszą nikomu szkody. Zadowolają one tylko pociąg do wszystkiego, co jest tajemnicze, który głęboko tkwi w ludach prymitywnych.

W ostatnich miesiącach jednak władze okręgów Ngari i Annakkigg zauważyły stałe się powtarzające tajemnicze zbrodnie, których sprawców nie sposób było schwycić. Coraz więcej z czasem zaczęły chodzić po kolonij wieści o tajemniczych zebraniach tubylców na brzegu „Świętego morza” o północy, w jednej z najbardziej dzikich części puszczy Pogłski te jednak z początku nie znajdowały wiary, dlatego, że dotychczas murzyni omijali „Święte morze”. Według starego podania dzikich żyją tam złe duchy i dla zwykłego śmiertelnika niebezpiecznie jest tam się zapuszczać.

Według wierzeń murzynów żyją tam „Mewa”-Śmierć i „Msimba”-Zielony Djabel i czyż teraz na tym tak „niebezpiecznym” brzegu miałyby się zbierać zwiazek „Białego Kozła”, jak się nazywała nowa sekta?

Szybciej niż się spodziewali angielscy urzędnicy kolonialni, przyczyna tajemniczych mordów została wykryta i wieści, krążące o „Świętym morzu” sprawdzone.

**Gołąb pocztowy przynosi hiobową wieść.**

Niedawno w godzinach przedpołudniowych do pewnego angielskiego posterunku wojskowego przyjechał gołąb z listem od lekarza, który zajmował wraz z 2 asystentami stację lekarską, wysuniętą daleko w głąb dżungli w Kungiri. Dr. Maugan donosił komendantowi wojskowemu że od kilku dni jest otoczony przez tłumy dzikich, należących do nowej sekty i że prawdopodobnie niedługo już będzie w stanie bronić się przed ich atakami. Dzieci ci mają na czaszkach namalowany biały znak. Naturalnie list kończy się błaganiem o natychmiastową pomoc.

Kapitan Osborne, komendant posterunku, nie namyślając się długo zarządził przygotowania do wyprawy i wkrótce pod jego osobistym dowództwem wyruszyły 2 kompanie angielskie wojsk kolonialnych w dziką puszcza na pomoc zagrożonym ro-

dzicy w dżungli „telegrafują” sobie wiadomości.

## Straszne odkrycia

Gruntowne przeszukanie brzegu jeziora naprowadziło żołnierzy na „skład” resztek ludzkich, pozostałych po ofiarach dzikiej sekty. Okazało się że pogłoski o ofiarach ludzkich, składanych bożkowi sekty na brzegu „Świętego morza”, nie były bajkami. Co więcej, prawda przedstawiała się o wiele okropniej, niż najsmiejsi przypuszczali. Znalezione również dwa wielkie kamienie ofiarne, na których zabijano nieszczelnych przeznaczonych na krwawy obrzęd. Prawdopodobnie dzieć tańczyli około przywiązanych ofiar, a potem rzucali w nich strzały z tuków, powoli je zamęczając. Kończył „dzieło” kapitan sekty na swego rodzaju ołtarzu wzniesionym na cześć bożka.

Pościg za krwawą sektą odłożono na później albowiem dzieć schronili się w kraju Isida, który należy do najbardziej niebezpiecznych a najtrudniejszych do przebycia z całej Afryki. Kompanje angielskie pod kapitanem Osborne zmęczone tygodniowym forsowym marszem nie były dostatecznie zaopatrzone, żeby się nie puszczają na tak długą i trudną wyprawę. Wobec czego na razie oddział Osborna się wycofał, pozostawiając tylko wzdłuż granicy, małe oddziały dla obrony przed sekciarzami.

Władze angielskiej południowo Zachodniej Afryki organizują w najbliższym czasie wyprawę wspólnie z władzami portugalskiej Angoli na krwawych sekciarzy, żeby raz na zawsze z nimi skończyć.

Należy się jednak liczyć z wielkimi trudnościami, na jakie napotka wyprawa w dzikie okolice, bardzo trudne do przebycia, w sercu lażu afrykańskiego. Z jednej strony będą do zwalczania przeszkody terenowe, puszcza, bagna i rzeki, gdzie często nie pozostała jeszcze noga białego człowieka, a z drugiej strony dzieć, którzy niewątpliwie będą się bronili z całym okrucieństwem, jakiego dali dowody w swych krwawych ofiarach ludzkich nad brzegiem „Świętego morza”.

## Gaz łzawiący w wiecznym piórze

O praktycznym wynalazku donoszą z Paryża. Jeden z urzędników paryskiej policji kryminalnej wpadł na pomysł zastosowania gazu łzawiącego do likwidowania drobnych, codziennych sejsyj, jakie zdarzają się w komisariatach paryskich, pomiędzy policją i delikwentami. Próbowano z początku używania małych granatów ze słabej blachy. Huk wybuchających granatów w pokoju zamkniętym i dość duża ilość gazu, zawartego w każdym nawet najmniejszym granacie, zmusiła pomyslowego urzędnika do kontynuowania swych poszukiwań.

W końcu znalazł rozwiązanie. Wymyślił coś w rodzaju „złośliwego pióra”, na którego jednym końcu znajdowała się normalna stalówka, na drugim zaś maleńki basenik zawierający dawkę gazu łzawiącego. Jeśli przy spisaniu protokołu czy przy spełnianiu jakiegokolwiek innej czynności, delikwent przesłuchiwany zacznie się awanturować — wystarczy nacisnąć guziczek w główce osadki i kanalik zawierający gaz łzawiący opróżnia się. Mała ilość gazu, który w tym wypadku jest specjalnie skoncentrowany wystarczy, by delikwenta przekonać o konieczności poddania się „sile wyższej”.

Wynalazek dokonany przez pomyslo-



Uroczą Irenę Dunne, znaną bohaterką „Bocznej ulicy”, stwarza najnowsza swą kreację w przepysznym filmie „Sekret kobiety”, który wchodzi na ekran kina „Apollo” w najbliższą niedzielę.

## BEZDOMNO

Dzień ponury:  
Sloty, chmury,  
We mgłach płacze bór.  
W tem radosny  
Promień wiosny  
Spada z poza chmur.

Blask bogaty  
Zdobi chaty  
I zagony pól,  
Wszędzie wokoło  
Znów wesole,  
Lecz w mem sercu ból...

Ból, tęsknoty,  
Mróz i sloty...  
Już od długich lat,  
...Nie mam chaty  
Jak przed laty,  
Gdzieby promyk padł!

EDWARD CZARNECKI.

wego urzędnika okazał się tak praktycznym, że obecnie prefektura policji paryskiej wprowadziła go obowiązkowo do wszystkich biur policyjnych. Obecnie władze zastanawiają się nad udostępnieniem tego środka również osobom cywilnym.

## Organizm cudotwórca

Jako pierwsza oznaka skaleczenia pojawia się w ranie krew. Natura rozpoczyna w ten sposób leczenie rany, usiłując z niej wypłukać ewentualny brud. Niebawem ścina się krew na ranie, tworząc tzw. strup, który chroni ranę od zanieczyszczenia i innych niepożądanych wpływów z zewnątrz. W miejsce zniszczonych przez skaleczenie naczyń krwionośnych tworzą się nowe, które podtrzymują przerwany chwilowo obieg krwi. Skoro się utworzyły nowe tkanki i pociągnęły się skóra, strup staje się zbędnym i odpada.

Nie zawsze jednakże proces gojenia się rany przebiega tak spokojnie. Jeżeli bowiem rana została w jakikolwiek sposób zanieczyszczona, następują komplikacje. Lecz i na te ewentualności organizm ludzki jest przygotowany. Skoro mu w pewnym punkcie zagraża niebezpieczeństwo, mobilizuje on natychmiast armję obrońców, którzy w pośpiechu pędzą w zagrożone miejsce. Obrońcami tymi, to białe ciała krwi, które wysuwają z siebie macki, obejmują niemi przeciwnika - bakterya i wchłaniają go w siebie, pożerają go. Stąd też nazwano je fagocytami t. j. pożeraczami. Poza tem ciała te wydzielają jeszcze bakterjobjęjące płyny, antytoksyny jako środek przeciwko wydzielinom trującym bakterji. Wytwarza się też w zagrożonym miejscu wysoka temperatura, zabójcza dla wielu gatunków bakteryj.

Walka białych ciałek krwi z napastnikiem będzie tem skuteczniejszą, im zdrowsza jest krew, im odporniejszy jest organizm ludzki. WIP

## WZROST BEZROBOCIA

Jak wynika z ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 30 grudnia ub. r. wyniosła ogółem 342 058 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 17 660 osób.

W Warszawie (wraz z okręgiem) zarejestrowanych było 34 893 bezrobotnych, tj. o 716 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 3 222 osoby i wyniosła 34 831 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wyniosła 89 290 osób, t. j. o 2 380 osób więcej niż w tygodniu poprzednim.



Z najnowszej mody paryskiej. Elegancka bluzka popołudniowa z jasno - popielatej crépe - satin, do czarnej aksamitnej spódnicy.

# Zamiast Kasy Chorych — Ubezpieczalnia Społeczna

**Ponowne zgłoszenia ubezpieczonych pracowników do 14 bm**

Z dniem 1 stycznia r. b. nastąpiło scalenie ubezpieczeń społecznych w instytucji pod nazwą Ubezpieczalnia Społeczna. Zarówno więc pracodawcy jak i pracownicy umysłowi i fizyczni będą mieli obecnie do czynienia z jednym zakładem, gdyż Ubezpieczalnia Społeczna przejmie funkcje Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Ubezpieczalni Krajowej, Kasy Chorych i Funduszu Pracy. Scalenie wprowadza wiele zasadniczych zmian, o których częściowo już informowaliśmy.

Jedną z aktualnych zmian, ważną dla szerokiej kół ludności, jest obowiązek zgłoszenia wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych w Ubezpieczalni Społecznej (w Poznaniu, ul.

Pocztowa 25 w gmachu b. Kasy Chorych) w czasie do 14 bm. W tym celu częściowo doreczone już zostały oddzielnie formularze, według których przeprowadza się zgłoszenia. Ponownie zgłoszony powinien być każdy zakład pracy. Od obowiązku tego nie są wyłączeni też pracodawcy, zatrudniający np. służącą.

Inną nowością, która niewątpliwie zainteresuje wszystkich ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej, są dopłaty do świadczeń. Wynoszą one — za poradę lekarską po 20 groszy a przy zabiegach leczniczych po 10 groszy. Jeżeli zabieg leczniczy dokonywany jest równocześnie z poradą, pobiera się tylko 20 groszy. Dopłaty w aptekach i firmach, dostarczających środki lecznicze, wynoszą 10 groszy przy każdym lekarstwie, środku leczniczym lub pomocniczym. Przy specjalistach farmaceutycznych i preparatach organo-terapeutycznych opłaty wynoszą 30 groszy. Ubezpieczalnia Społeczna nie pobiera dopłat za zabiegi chirurgiczne i zabiegi rozpoznawcze. Również nie pobiera się dopłat od ubezpieczonych, u których choroba i nieprzerwana niezdolność do pracy trwa dłużej niż 4 tygodnie. Wol-

ne od dopłaty są leczenia dzieci w wieku do 3 lat i zabiegi lecznicze, jak np. naświetlania dzieci kwarcową, leczenie chorób zakaźnych, szczepienia ochronne oraz choroby o ostrym przebiegu, choroby umysłowe i wypadki nagłe.

Wprowadzenie dopłat przy leczeniu i pobieraniu lekarstw dyktowane jest przesłankami pedagogicznymi. Chodzi o to, aby pacjenci w niepotrzebnych wypadkach nie chodzili do lekarzy lub też nie pobierali lekarstw, których nie mają zamiaru użyć.

Przy chorobach zawodowych oraz od osób, za które świadczenia do Ubezpieczalni Społecznej płać wyłącznie pracodawcy, np. praktykantów, u których zarobek nie przekracza 2 złotych dziennie, nie pobiera się oddzielnych dopłat za konsultację lekarską i przy odbiorze lekarstw z apteki.

Nowa ustawa wprowadza zmianę w wysokości pobieranych świadczeń. — Składki dla pracowników fizycznych jak i dla pracowników umysłowych zostały obniżone. Obecna ustawa wprowadza szereg ważnych zmian i zaznajomienie się z nią leży w interesie najszerszych kół publiczności.

Szereg powyższych wyjaśnień udzielił przedstawicielom prasy poznańskiej na oddzielnej konferencji dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu p. dr. Samborski a uzupełnili je naczelny lekarz dr. Kryszakowski i dyr. Ubezpieczalni Społecznej p. Warmużński. (kl)

## KALENDARZYK

Sobota, 6 stycznia 1934.

Słońce: wschód 8.03 — zachód 15.54 — długość dnia 7 godzin 51 min.  
Kal. rzk.: Św. Trzech Króli — jutro Łucjan, Julian M.  
Kal. słow.: Bojomir — jutro Światosław.

## Zebrania

- Dzisiaj o 9 Czeladź Rzeźnicko-Wedliniarska, walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;  
o 10.30 Zw. Podoficerów Rez. — z okazji 10-lecia akademja w Rzeźni Miejskiej na Grochowych Łakach 9;  
o 12 Tow. Muz. Scen. „Do-Re-Mi”, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;  
o 15 „Sokolice” (Śródmieście) — gwiazdka dla młodzieży u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;  
o 16 „Sokol” (Wilda), u p. Zawadki, Górna Wilda 75;  
o 16 Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (Fara) — walne zebranie w sali parafjalnej, ul. Golebia 1;  
o 16 „Sokol” (Winiary) — obchód gwiazdkowy w ognisku;  
o 16.30 Tow. Krawców — gwiazdka dla dzieci u p. Gaworskiej, N. Rynek 4;  
o 17 Chór im. Chopina (Wilda) — walne zebranie u p. Fiedlerowej, Górna Wilda 47;  
o 17 „Sokol” (Rataje) — walne zebranie w sokolnii;  
o 17 Tow. Przemysł. (Św. Łazarz) — gwiazdka dla dzieci u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;  
o 18 Stow. Młodzieży Polskiej okręg Pozn. — wieczorek w sali Ogrodu Zoologicznego;  
o 18.30 „Sokolice” i „Sokol” (Św. Łazarz) — uroczystość gwiazdkowa w rest. ul. Marsz. Focha 81;  
Jutro o 11 Cech Murarzy, w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;  
o 11 Zw. Wermistrzów Polskich, u p. Tomczyka, ul. Wroneńska 13;  
o 11 Czeladź Garncarska — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;  
o 11 Stow. Absolwentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektr., w „Polonii”, ul. Grunwaldzka;  
o 12 Z okazji „Święta Rodziny” — akademja w kinie „Słońce” (przemawiać będzie J. Em. Ks. Kardynał-Prymas);  
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników — walne zebranie w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;  
o 15 Tow. „Pielgrzym” w sali Ogrodu Zoologicznego;  
o 15.30 Koło Śpiew. „Lutnia” — walne zebranie u p. Tritta, ul. Dębicka;  
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny — obchód 13-lecia u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;  
o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;  
o 16.30 Koło Ministrantów (Fara), w sali parafjalnej, ul. Golebia 1;  
o 17 Koło Śpiewu im. Moniuszki — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;  
o 17 Koło Towarzystwa Rękodzielników — walne zebranie u p. Gaworskiej, Nowy Rynek 4;  
o 19 Stow. Św. Teresy (Fara) — Akademja ku czci Św. Rodziny w sali parafjalnej, ul. Golebia 1;  
o 20 Tow. Polsko-Jugosłowiańskie — Wieczór kolend i pieśni polskich, w ognisku al. Marcinkowskiego 3.

## Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Heleny ze Stoleckich Politowiczowej o godz. 14 ul. Bystra 42 na Starolece. — Sp. Tadeusza Ferskiego o godz. 14.30 z kaplicy szpita. wojskowego, Waly Jana III — Sp. Mieczysławy z Dobrych Kubiakowej o godz. 14.30 ul. Calliera 2 na Św. Łazarzu.

## TEATRY:

**Teatr Wielki:** Dzisiaj — o godz. 15 „Kryśka Leśniczanka”. — O godz. 20 „Cosi fan tutte”.  
**Teatr Polski:** Dzisiaj — o godz. 16 „Szkłana góra”. — O godz. 20 „Dom otwarty”.  
**Teatr Nowy:** Dzisiaj — o godz. 15.30 „Szczęście w domu” po cenach znizowanych. — O godz. 20 „Zgorzenie publiczne”.

# Teatr świetlny „Słońce”

Dzisiaj w sobotę, dnia 6 stycznia r. b. Wielka Atrakcyjna Premjera  
Głośnie arcydzieło filmowe wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”

# OBIAD o 8-mej

W rolach głównych:

# 14 GWIAZD! JEAN HARLOW 14 GWIAZD!

**John BARRYMORE — Lionel BARRYMORE — Wallace BEERY — Marja DRESSLER — Phillips HOLMES — Magde EVANS — Edmund LOVE — Billie BURKE — Lee TRACY — Jean HERSHOLT — Karen MORLEY — May ROBSON — Louise CLOSSER HALE**

NAJWIĘKSZY SUKCES WYTWÓRNI „METRO”  
Mistrzowska reżyserja! Olśniewająca wystawa! Świetni wykonawcy!

## Z walnego zebrania Stron. Narod. na Wildzie

W piątek wieczorem w sali p. Boesowej, odbyło się pod przewodnictwem p. St. Jeskego walne zebranie bardzo żywego Koła Str. Narodowego na Wildzie.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich 2 walnych zebrań oraz po sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły, tak że stan organizacyjny jak również ze stanu kasy, — na wniosek członka komisji rewizyjnej udzielono zarządowi jednoznacznie pokwitowania, poczem dokonano wyboru zarządu na rok 1934 w następującym składzie: prezes p. profesor Krajewski Jan, I wiceprezes — Grześkowiak Leon, II wiceprezes — Jeske Stanisław, sekretarz — Chudziński Janusz, skarbnik — Palacz Edward.

Komisję rewizyjną tworzą pp. Kubis, Roskosz, Dotka i Dobrucki.  
Do wydziału wybrano p. Wrzesińskiego Wojciecha.

Nowowyzbrany prezes p. profesor Krajewski w serdecznych słowach podziękował dotychczasowemu prezesowi p. Jeskemu, który z ogromnym zapalem i nakładem sił przyczynił się ze swoimi współpracownikami do rozwoju organizacyjnego miejscowego Koła. To też w dowód uznania zgotowano p. Jeskemu bardzo miłą i serdeczną owację, wznosząc na jego cześć okrzyk: niech żyje!

P. red. Sołtyśki wygłosił bardzo aktualny referat, w którym oświetlił położenie międzynarodowe z wszelkimi przemianami, jakie się w roku ubiegłym dokonały oraz scharakteryzował przebieg wypadków w Polsce i wskazał na potęgający się rozwój sił Obozu Narodowego, opierającego się na podstawach moralnych.  
Zebrani oklaskami podziękowali re-

ferentowi, jak również p. Jeskemu, który do referatu dorzucił szereg trafnych uwag.

Po krótkim przemówieniu nowowyzbranego prezesa p. prof. Krajewskiego, który zachęcał do dalszej wytrwałej pracy w służbie dla Boga i Ojczyzny, zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu Młodych.

## RECENZJE KINOWE

**Kino „Promień”** wyświetla film pod tyt. „Upiór w operze”, nakręcony przed kilku laty według znanej powieści Gastona Leroux. Kiedyś był to nawet film bardzo znany, gdyż rolę tytułową kreował w nim, dziś już nieżyjący, Lon Chaney, zwany „człowiekiem o stu twarzach”. Maska Lon Chaneya z „Upiora w operze” jest cytowana zawsze w krytyce filmowej obok takich jego kreacji, jak „Dzwonnik z Notre Dame” lub „Na wschód od Zanzibaru”. — Dzięki kreacji Lon Chaneya sensacyjna historyjka o posmaku kryminalnym, jakich ogląda się dużo, urosła do miary filmu szczególnie godnego uwagi. (Sz)

**Kino „Corso”** wyświetla dwa filmy — „100 metrów miłości” i „Ciepły Sierlock Holmes”. Pierwszy jest znana polską komedyjką sportową (wcale niezłą), którą oglądaliśmy w Poznaniu już kilkakrotnie. — Ciekawszy i lepszy jest drugi film. Należ-

ny on do sensacyj kryminalnych (w jakich szczególnie celuje film amerykański), które, rozwijając bardzo szeroką skalę efektów, od groteski aż do grozy dech zapierającej, trzymają uwagę widza w napięciu od początku do końca filmu. Wśród aktorów na czoło wybija się Charles Murray, szczególnie dobry w grotesce. (Sz)

Dzisiaj W sobotę w teatrze „Słońce”

# Hanka Ordonówna

**HANKA ORDONÓWNA**, najsławniejsza polska pieśniarka — na ogólne życzenie tysięcy osób, które na pierwszy występ wielkiej artystki w „Słońcu” nie dostały już biletów — wystąpi po raz drugi w naszym mieście

dzisiaj, w sobotę, dnia 6 stycznia r. o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce”

i wykona swój przebojowy program, złożony z 18 najpiękniejszych piosenek. I znów olbrzymia sala „Słońca” zapelni się po brzeżi rozentuzjasmowana, zachwycona publicznością, która w skupieniu wsłuchiwać się będzie w cudre piosenki o miłości, ludzkim szczęściu, niedoli samotnych — o wielkich bohaterach i małych tego świata — w piosenki pełne cichego smęku lub wielkiej namiętności, które tak cudownie, tak niezrównanie tak zachwycająco interpretuje nasza ORDONKA

Program częściowo zmieniony!  
Zainteresowanie dzisiejszym wieczorem w „Słońcu” olbrzymie!

Bilety po cenach b. przystępnych od 1—4 zł do nabycia od godz. 12—2 w poł. i od godz. 6 wiecz. przy kasie „Słońca”, portj. 856

## SPORT

Poznań — Berlin

Niedzielną sensacją sportową

W ostatniej chwili przypominamy o tym ciekawym meczu międzymiastowym, który odbędzie się w niedzielę o godz. 19.30 w t. zw. hali reprezentacyjnej P. W. K. przy ul. Marsz. Focha. — Wszystkie walki zapowiadają się interesujące, to też widzom napewno nie zbraknie emocji sportowych.

Nadmieniamy, że kasa jest otwarta w niedzielę już od godz. 11.

## Hokej na lodzie

„Pogon” (Lwów) — „F. T. C.” (Budapeszt) 1:0. We czwartek późnym wieczorem rozegrano w ramach międzynarodowego turnieju kokejowego w Krynicy mecz między „Pogonią” (Lwów) a „F. T. C.” (Budapeszt). Jedyną bramką dnia padła w 13 min. pierwszej fazy ze strzału Sabitńskiego. Pierwsza tercja wykazuje wyraźną przewagę Lwówian. W drugiej fazie przewaga nadal należy do „Pogoni”. W ostatniej fazie Węgrzy starają się wyrównać i atakują gwałtownie, jednak bez skutku. Publiczności zebrało się dużo. — Pogoda nieszczygólna.

„Cracovia” — „AZS” (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Zastuzona wygrana „Cracovii”. Gra toczyła się podczas pogody słonecznej, w lepszych warunkach niż we czwartek. W pierwszej tercji zawody toczyły się w żywym tempie przy przewadze „Cracovii”. W 11 min. Wolkowski uzyskuje prowadzenie dla Krakowa. „AZS” walczy bardzo niezaradnie, pozatem ma beznadziejną obronę. Jedynie bramkarz poznański Stogowski walczy — zresztą z powodzeniem — z całym atakiem Krakowian. W drugiej fazie gra „AZS” nieco się poprawia, przewaga jednak dalej należy do Krakowa. W końcowej tercji gra była ostra a sędzia musiał często interwenjować. Druga bramka dla Krakowa pada z samobójczego strzału graczy „AZS”. Sędziował p. Sachs.

## KRONIKA MIEJSKOWA

— \* **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego** pod wezwaniem Najświętszej Rodziny z Nazaretu bierze udział w mszy św., która się odbędzie w niedzielę, 7 bm o godz. 10 w kaplicy Św. Józefa. W tym samym dniu o godz. 12 w sali teatru świetlnego „Słońce” akademja ku czci Najświętszej Rodziny. Upraszamy o liczny udział. — Przypominamy również, że w poniedziałek, dnia 8 bm o godz. 19 odbędzie się zebranie plenarne z okolicznościowym referatem ks. rektora Cieszyńskiego w parterowej sali Domu Sodalicyjnego przy Św. Marcynie 69.

— \* **Sodalicja Kupców**. Miesięczna msza św. odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 9.30 w kaplicy sodalicyjnej.

## TEATRY

Z Teatru Wielkiego

W sobotę po pol. „Kryśka Leśniczanka”. — Wieczorem opera komyczna Mozarta „Cosi fan tutte”.

W niedzielę po pol. „Nitouche”; wieczorem „Wieczór Sylwestrowy”.

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po południu po cenach znizowanych efektowna bajka dla dzieci „Szkłana góra”. — Wieczorem pełna humoru krotkowiła Bałuckiego „Dom otwarty”.

Jutro po pol. „Szkłana góra”; wieczorem „Dom otwarty”, na którym publiczność śmieje się do łez.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj w niedzielę i w poniedziałek święta farsa „Zgorzenie publiczne” z p. J. Zaklicką, która kończy występy w Poznaniu.

**POPÓLUDNIÓWKI** (po cenach znizowanych): Dzisiaj oraz jutro (w niedzielę) o godz. 3.30 pop. wesoła komedia z muzyką „Szczęście w domu” z J. Zaklicką. Przy fortepianie Edward Poniecki.

LISTY Z BYDGOSZCZY

## Gryf ze smoczkiem

Bóg raczy wiedzieć, skąd się to mistyczne bydlę wzięło na tarczy herbowej Pomorza. Ni to pies ni wydra. Korpus i ogon ma od lwa, głowę i skrzydła orle, a nazywa się Gryf. Pilnie szukając, możnaby tego Gryfa odnaleźć na zabytkach starożytnego Wschodu, gdzieś w Babilonie czy Sy-



Tg 75

ri. Na kapitelach greckich kolumn także ta arcy-bestja siadywała, a rycerze krzyżowi raczej daliby się posiekać na kotlety, niż pozwoliliby na najłżejsze choćby uszkodzenie Gryfa wyrzytego pięknie na ich herbach.

Dzięki takiemu to chwalebnemu męstwu cudaczny Gryf dochował się nieuszkodzony aż do naszych czasów.

Kto wie jednak, czy w tych „naszych czasach” nie przyszlaby na „Gryfa” ostatnia godzina, gdyby nie trzej zaci panowie z Gdańska. Dwaj doktorzy: Majkowski i Pniewski i jeden Stanisław Brzęczkowski — grafik, postanowili poświęcić wszystkie swoje siły sprawom kaszubsko-pomorskim. Postanowili stworzyć pismo, któreby broniło wartości kulturalnych Pomorza i Kaszub. I wtedy to ukazał się „Gryf” w zupełnie nowej inkarnacji. Zdjęto go z herbowej tarczy i zmieniono w poważny, znakomicie redagowany kwartalnik. Był to chyba najwspanialszy Gryf, jaki kiedykolwiek istniał. Dokazywał on też i cudów. O każdy klejnot nadmorskich dzierżaw polskich walczył jak lew a jak orzeł unosił się górną, gdy mu wypadało patronować orłom poetyckim wyległym nad brzegami Bałtyku. A miał się z kim użerać. Przeciw samotnemu, dumnemu Gryfowi polskiego brzegu, poszczuto całe stopy psów i jastrzębi z Gdańska czy Królewca.

Przez dziewięć bezmała lat „Gryf” bronił się zjadale. Ale pod koniec zaczął słabnąć. Redakcja gorąco zabiegała dlań o pomoc. Trzej panowie z Gdańska oddali dla umiłowanego „Gryfa”, na co ich było stać. Potem wolali na całe Pomorze, na całą Pol-

skę o ratunek. A teraz już ich nie słychać. Dawno minął kwartał i „Gryf” już się nie ukazał...

Nie wierzę w to, by zginął. By już nam nigdy nie miał przynieść całych garści najczystszej bursztynu talentów kaszubsko-pomorskich. Z nadzieją czekam dnia, kiedy na moim biurku zajaśnieje bursztynowo-żółta okładka nieocenionego kwartalnika...

A w międzyczasie, ktoś akurat na miejscu przeznaczonym dla oczekiwanego „Gryfa”, położył także — „Gryfa”.

Patrzę i oczom nie wierzę. Istotnie — „Gryf”. Ale jakiś taki chudy i popielaty. Co mu się stało biedakowi, że tak szerniał i schudł? Pochyliłem się nad nim troskliwie. Począłem odwracać kartki...

I już po chwili rozeżliłem się na dobre.

— Cóż to, u diabła — za mistyfikacja?! Toć to przecież całkiem co innego! Ten szary, bydgoski „Gryf” ani się umywa do tamtego bursztynowego. Jak śmiało ubrać się w jego pióra? Po co to mylić ludzi. Czyż nie stać było wydawców szkolnego pisemka na inną i skromniejszą nieco nazwę?

Boć ten bydgoski „Gryf” jeszcze jest bardzo smarkaty. Trzeci roczek dopiero pęta się to po Bydgoszczy. Trzebaby mu najlepiej do dzióbka smoczek wsadzić, i nie zajmować się nim więcej! — postanowiłem w pasji.

A przecież — zacząłem się nim i to nawet wcale serdecznie. Wśród ubogich kartek kwartalnika Kółka Literackiego przy Liceum Handlowym w Bydgoszczy, odkryłem tyle dobrej wiary i tyle uczciwego wysiłku. Między wierszami naiwnych młodzieńczych wierszydeł, tu i ówdzie błysnęła złoścista iskierka talentu. Ten i ów artykuł przeczytałem z żywym zainteresowaniem. A kiedyś sobie uświadomiłem, że wiersze, że artykuły o literaturze i sztuce wypisują młodzi bydgoscy handlowcy, wówczas, przyznając, przekonałem się zupełnie do tego smarkatego „Gryfa”. I nabrałem szacunku do człowieka, który swym wpływem i serdecznym wysiłkiem odrywa od czasu do czasu, przyszył bankowców, handlowców i materialistów od — bilansów, podwójnej buchalterji i pojedynczych flirtów, a sprawia, że młodzi zjadacze chleba polykają książki, chodzą na wystawy i próbują własnych piór.

Nie wiem, czy prof. Józef Szykowski, odpowiedzialny redaktor bydgoskiego „Gryfa” oglądał mapkę zamieszczoną w „Geografji Talentów Wielkopolskich” Alfonsa Szyperskiego. Ten ci to niestrudzony regionalista wykazał na swej mapce naocznie, który z regionów wielkopolskich iloma poszczycić się może talentami. I cóż

się okazuje? — Że jakaś pierwsza — lepsza dziura, jakiś Żnin czy Międzyrzecze, więcej wydała artystów i literatów, niż wielka Bydgoszcz.

Tak dalej być nie może. I oto dla czego Odpowiedzialnego Redaktora „Gryfa” nie pociągam do odpowiedzialności za „gryfa”. Ten bydgoski „Gryf” może spełnić naprawdę bardzo ważną rolę. Jest uczciwie redagowany, więc łatwo mu będzie przyciągnąć młode talenty bydgoskie i dać im pierwszy chrzest. Talenty bowiem są, a jedynie brak im terenu do wlotu. A nadto — literackie pismo w szkole handlowej toć to przecież znakomity środek wytwarzania atmosfery kulturalnej tam, gdzie jej dotąd było najmniej. Niech sobie tedy „Gryf” bydgoski żyje i niech czyni dobrze. Ale niech pamięta, że wśród jego najważniejszych zadań jest wychowanie ludzi, którzyby jaknajprędzej pospieszylł z pomocą temu prawdziwemu Gryfowi, który wyczerpany, tonie gdzieś nad Polskim Morzem.

MAT.

\*) Alfons Szyperski, Geografja Talentów Wielkopolskich. Biblioteka Wici Wkp.

### TRZEJ KRÓLOWIE...

Trzej Królowie na wielbłądach zdaleka jechali,  
prowadziła Ich gwiazda  
co jaśniała w oddali —  
A noc była ciemna — i drogi samotne —  
wszystkie drogi wiodły w szczęście  
i radość powrotną —

Gwiazda ku nim mrugała wśród błękitnej oddali —  
Trzej Królowie na wielbłądach pustą drogą jechali.  
Wciąż na gwiazdę tak jak słońce złościstą patrzyli...  
Trzej Królowie już sto lądów i sto krajin przebyli...

Wzięli dary najdroższe z niestłumioną tęsknotą —  
Ten mirę... ten kadzidło... ten znów pełno złota...  
— a djamenty jako gwiazdy jaśniały w koronach...  
Kasper — Melchjor — Baltazar — brzmiały królów imiona...

Aż przybyli po czasie do malutkiej stajenki  
gdzie Ich anioł wprowadził do Najświętszej Paniénki.  
„Witaj mała Dziecino i Najświętsza Paniénko  
i Ty święty Józefie w tej ubogiej stajence...  
I wy pastuszkowie tak licznie zebrani,  
złóście dary tu wasze tej maleńkiej Dziecinnie!  
Niechaj radość wasze serca miłością oprzędzie,  
a Dziecino wam zato błogosławić będzie...  
Niechaj ktoś z was rozpali sercowate światełka —  
opowiedzmy Dziecinnie błękitne jasełka...”

Gwiazda złota, co to królów  
do Betlejem przywiodła...  
znów Ich w drogę powrotną  
swoim blaskiem wywiodła —

Pozostały w Ich duszach i w Ich sercach prostaczych,  
echa kolend przestodkich, co wspomnieniem w nas płacz

Kiedy smutek Ich serca pustką wielką obarczył,  
każdy z królów na gwiazdę złościstą popatrzył...

Noc się zwolna na niebie świtem wyjaśniała —  
Gwiazdy zgasty — tylko jedna ku Królom mrugała...

Poznań

JÓZEF BARANOWSKI.

## Pozory mylą!

Niech Szanowna Pani nie da się wprowadzać w błąd pozorną taniością. Rzeczy najlepsze są w praktycznym użyciu jednak najtańsze. Podobnie jak istnieją różne gatunki herbaty i kawy, tak też istnieją różne gatunki mydła. Mydło „Kollontay z pralką”, zawierające glicerynę, kosztuje być może 30 groszy więcej niż tak zwane „tanie” mydła, natomiast jest conajmniej o całego szóstego więcej warte. Nie dajcie sobie narzucać kawałka innego mydła równej wielkości jedynie dlatego, że jest nieco tańszy. Pozory mylą! Mydło „Kollontay z pralką” jest jednak tańsze, bo jest lepsze.



Prosimy  
zważać

na znakochron.  
„PRALKA”

## Kto był panem ziemi przed człowiekiem?

Niewielkie jezioro szkockie Loch - Ness, o którym dotąd poza Szkocją nikt nie wiedział, stało się od pewnego czasu punktem zainteresowania całego świata. Według kursujących już od pewnego czasu a świeżo przez ludzi poważnych potwierdzonych wiadomości, widziano tam potwora — według niektórych świadków nawet parę potworów — który kształtem i olbrzymimi rozmiarami swymi przypomina żywo owe straszne potwory, które kiedyś, jeszcze przed człowiekiem, zaludniały ziemię. Czemu jest nasz słoń dzisiejszy lub do niedawnej epoki należący mamut wobec tych olbrzymów pierwotnych naszego globu? Jeszcze w epoce trzeciorzędnej, a jeszcze więcej w poprzedzającym ją średniowieczu ziemskim w epoce kredowej były siedmio metrowe smoki latające w tym minionym okresie królewskim płazów olbrzymów mniej niż średnimi lokatorami ziemskimi wobec wysokich jak wieże innych potworów. Jednym z tych monstrualnych potworów był t. zw. Dypłodokus o cielsku 30 m długości, ważącym około 800 centnarów, który jednym uderzeniem potężnego ogona zmiażdżyłby dzisiejszego słonia lub jego kuzyna z epoki lodowej, mamuta. Jak upiór straszliwie wznoszą się z tej epoki cienia iguanodontów, potwornych płazów o ostrych kołcach u nóg przednich, oraz potwornych nietoperzy, pteranodontów, których rozpiętość skrzydeł dochodziła do ośmiu metrów.

Więcej niż sto milionów lat olbrzymy te, latające, pływające i pelzające, były niepodzielnymi panami ziemi przed człowiekiem.

Dlaczego olbrzymy te, opancerzone płytami i wyposażone w kły, kolce i inną broń zaczepną, zeszyły z areny życiowej ziemi, dotąd nie potrafiono zbadać. Być może, że przeżyły się i wyginęły dla braku zdolności podtrzymania gatunku, a może pozostał gdzieś po nich ślad, może potwór w jeziorze Loch - Ness jest właśnie ostatnim epigonem tych potworów z przed milionów lat, które wówczas w posiadaniu miały ziemię. Uczeń angielski są zdania, że potwór szkocki należy do rodziny mosasarus. Przypuszczenie to uzasadnia się tem, że jezioro Loch - Ness jest bardzo głębokie, i że mosasaurus żył tylko w wodach głębokich.

WIP

## Wystawa mikroskopów

W Londynie otwarta została wystawa mikroskopów, mająca na cel popularyzację tego przyrządu naukowego, a także wykazanie piękna zwykłych przedmiotów, widzianych przez szkło powiększające. Na wystawie znajduje się szereg różnych typów mikroskopów, począwszy od najprostszyczych szkolnych, aż do bardzo skomplikowanych, używanych przez delektywów podczas badań daktioskopijnych, lub stosowanych przez urząd celny. Jako ekspozyty przeznaczone do oglądania przez mikroskop znajdują się włoski na liściach pokrzywy, pylek kwiatów zęby królika, krople krwi ludzkiej, kawałki skóry i t. p. W katalogu wystawy zamieszczona jest jako motto sentencja, iż „używanie mikroskopu podobne jest do posiadania stałego biletu podróży do nowego świata”.

BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM  
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

### WSPANIAŁY POLSKI FILM **WYROK ŻYCIA**

Od NIEDZIELI  
NADAŁ TYLKO  
W KINIE  
**METROPOLIS**  
portj. 853

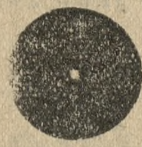
### Pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa. (Tel. wł.). Ponownie odżyły tu pogłoski o mających jakoby nastąpić częściowych zmianach w rządzie. Ma mianowicie ustąpić minister komunikacji, na którego miejsce wymieniają wiceministra skarbu płk. Koca i Wacława Jędrzejewicza, brata premiera. Według tych pogłosek ma również ustąpić minister gen. Zarzycki, któryby objął stanowisko wiceministra spraw wojskowych. Obecny zaś wiceminister spraw wojskowych, gen. Składkowski ma objąć stanowisko wiceministra komunikacji, aby przeprowadzić w tym resorcie zmiany oszczędnościowe. Obiegają również pogłoski, że ustąpi szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej Bronisław Helczyński, który miałby objąć ewentualnie katedrę na uniwersytecie.

Szef biura personalnego gen. inspektora sił zbrojnych mjr. Sobolta ustąpił a jego miejsce zajął adiutant ministra spraw wojskowych mjr. Busler. (w)

JUTRO  
W NIEDZIELE  
PREMIERA  
W KINIE  
APOLLO  
ARGYCEKAWEGO  
FILMU

## S E K R E T Y K O B I E T Y



### Nowy skandal w Brukseli

Bruksela. (PAT). Jeszcze nie ukończono śledztwa, które doprowadzi-

ło do aresztowania głównego komendanta policji w Brukseli i kilku komisarzy na prowincji pod zarzutem pobierania łapówek, gdy wczoraj wybuchł nowy skandal, który swemi rozmiarami przerasta nawet poprzedni.

Prokurator nakazał aresztowanie w piątek rano pod zarzutem łapownictwa naczelnika departamentu w min. sprawiedliwości van Egerena i jego zastępcy van Hecke'a.

### Ze Śląska cieszyńskiego

Cieszyn. (PAT). Rząd krajowy w Brnie rozwiązał zarząd gminy miasta Trzyńca na Śląsku czeskim.

Burmistrzem Trzyńca był Polak Kornuta. Komisarzem rządu mianowany został dyrektor krajowego urzędu kontroli Hulwa z Brna.

### Gwałtowne trzęsienie ziemi

Florencja. (PAT). Seismografy w Prato zanotowały wczoraj rano gwałtowne wstrząśnienia podziemne w odległości około 8200 klm. Wstrząśnienia te powtarzały się przez godzinę z górą. Mogły one wywołać poważne szkody, jeśli zaszły w strefie zamieszkałej. Jak się zdaje, wstrząśnienia miały miejsce w Azji.

### Napad na bank

Genewa. (Tel. wł.). Na bank prywatny Weber i Co. dokonano wczoraj krwawego napadu, przy czym jeden z urzędników został zabity a inny ciężko ranny.



## CIEN NAD EUROPA



Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Wanda Nowicka

córka Marii i s. p. inżyniera Karola Nowickich, zasnęła cicho po długiej chorobie dnia 5 stycznia wieczorem, przeżywszy lat 28. Nabożeństwo żałobne odhędzie się dnia 8 b. m. o godz. 9 rano w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu Pogrzeb tegoż dnia po południu z kaplicy cmentarnej na Górczynie, o czem zawiadamiają  
portj. 852 **matka i rodzeństwo**

## Zakład fotograficzny

bezkonkurencyjny — nowoczesnie zbudowany z przyległym mieszkaniem — w centrum miasta Śremu, wprost od właściciela domu na korzystnych warunkach zaraz lub później **do wydzierżawienia.**  
zr 5064 **JAN BAREŁKOWSKI, Śrem.**

## TEOFIL CZERWINSKI

Dentysta — Poznań, św. Marcin 66/67 — przyjmuje rolników i pracowników rolnych na warunkach dogodnych, jak kiedyś b. Pow. Kasa Chorych.  
ng 4010

## RZADKA OKAZJA bardzo korzystnego kupna!

2 parcele, **śródmieście Poznania**, nadające się na cele przemysłowe, handlowe i budowlane będą sprzedane w drodze przymusowej licytacji

**12 stycznia 1934 r. o godz. 10**

w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, pokój 29.  
Parcela przy Zwierzynieckiej 10 = 2708 m<sup>2</sup>, częściowo zabudowana, cena wywoławcza 60 000 — zł.

Parcela przy Bukowskiej 11/13 = 4961 m<sup>2</sup>, 15 składów handlowych, cena wywoławcza 69 000 — zł. Pg 2189-53,2

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811  
i t. d. = 1 słowo  
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11

### 6. OŻENKI

#### Kawaler

lat 36, profesor posiadający 26 tysięcy poślubi odpowiednią panią. Pożądana fotografia. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 192

### 7. SPRZEDAŻE

#### Parcela

1 morga w Puszczykowie tania do sprzedania. Zgłoszenia zawiadawca stacji Poznań zdr 12 017

#### Drukarnię

wraz z składem papieru w centrum Poznania okazynie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 147

#### Skład papieru

przy przynajmniej ulicy Poznania okolicznościowo sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 148

#### Sealowe

skórki 110 sztuk w całości 100 zł. Wybickiego 2, m. 5. zdr 12 160

#### Repozytorjum

do składu kolonialnego sprzedam Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, skład 1. zdr 12 163

#### Fortepian

skrzydło czarne krótkie tania sprzedam. Zagórze 14. zdr 12 187

#### Meble używane

ładnie, wygodnie, szafy, stoly, biurka, lustra, różne inne meble okazynie. Nowy Dom Komisowy Woźna 16. rz 1 063

#### Restaurację

urządzeniem mieszkaniem oddam korzystnie. Adres Kurjer Pozn. rz 1 062

#### Platforma

na 50 centarów tania Złodowska 28. zdr 1 058

### Pianino

tanio na sprzedaż. Kreta 5, m 13 rz 1 048

### Sprzedaż — Naprawa

wiecznych piór wszelkich systemów Skład Papieru — Montownia Wiecznych Piór — Józef Czosnowski — Poznań, Ratajecka 2 dg 2036

### 11. KUPNA

#### Kupię

dom dochodowy w Poznaniu zapłać 20 tysięcy. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 193

### 12. DO WYNAJĘCIA

#### Mały

pokoik do wynajęcia w Debu. Zgłoszenia Dolna Wilda 11 a. — Arnold. zdr 12 145

#### 7 i 8

pokojowe mieszkania komfortowe Chelmońskiego 2, tania wydzierżawie. Wiadomość telefon 13-45 zdr 12 149

#### Mieszkania

dwa trzypokojowe wydzierżawie korzystnie. Chociszewskiego 47. zdr 12 161

#### Pięciopokojowe

120 zł czyste słoneczne III ptry. wolne. Grottera 3, wskaże portj. zdr 12 166

#### Bardzo słoneczne

3 pokoje, kuchnia, łazienka, wygodny, eventl. korzystanie z telefonu, przystanek tramwajowy. — czynsz mies. Marszałka Pocha 188 a, mieszkanie 2. zdr 12 215

### 15. POKOJE UMEBL.

#### Pokój

dla studenta. Śniadeckich 4, parter, prawo. zdr 11 656

#### Nowomiejski

5, podwórze, lewo, m. 10, duży elegancki. zdr 12 154

#### Pokoje

jedno i dwuosobowy. Chelmońskiego 4, mieszkanie 4. zdr 12 165

#### Centrum

jedno — dwuosobowy I piętro, elektryczność, łazienka, telefon, dobre utrzymanie pp. studentom, gimnazjum, Ogrodowa 15, m. 3 zdr 12 182

### 16. SZUKA POKOJU

#### Pokoiku

poszukuje panią. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 171

### 17. LOKALE

#### Ubikacja

przemysłowa ca. 200 m kwadr. oraz biurem do wynajęcia. — Górna Wilda 37. zdr 12 153

#### Ubikacje

fabryczne 250 m<sup>2</sup> do wydzierżawienia. Oferty Kurjer Pozn. zdr 12 155

### 23. ROZMAITE

#### Akuszerka

Kleinwächterowa, Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdg 11 119/20,21

#### Wykonuje

fachowo eleganckie suknie od 7. Gwarna 18, mieszkanie 7. zdr 12 143

### Znana

wróźbiarka Adarelli przepowiada przyszłość z cyfr — kart, Podgórna 13, mieszkanie 10, front. zdr 11 727

### Szkoła Kosmetyczna

„Nowoczesna“ Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy Świat 26 tel. 606-42 daje prawo otwarcia gabinetu. Kurs czteromiesięczny. Początek 15 stycznia. Wszelkie stronne nauczanie kosmetyki. — Nauka przyrządzania kosmetyków. Wykładają wybitni lekarze specjaliści. Ułatwienia mieszkaniowe. Programy bezpłatnie. ng 4140

### Zamienie

się posiada siedmioklasowej szkoły powszechnej okolica Warszawy na miasto Poznań. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 191

### Stopy

do jedwabnych wełnianych nadrabia Szkoła 9, m. 9. zdr 12 202

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### Ogrodnik

żonaty, mała rodzina lat 33 dobry fachowiec zna również obsługę światła elektrycznego obsługę palacową poszukuje posady żonatego na deputat względnie samotnego zaraz lub 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia Antoni Janowski, Wilkowo Polskie, powiat Kościan. zdr 10 205

### Manikurzystka

poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. portj. 851.

### Maszynistka

z praktyką biurową poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. portj. 850.

### Lokaj - służący

dobre świadectwa i rekomendacje lat 30, bez środków do życia prosi o zaopiarowanie jakiegokolwiek pracy choćby za życie. Oferty Kurjer Poznański zdr 12 185

### Urzędnik

emerytowany VII grupy, wielokopalanin, w sile wieku, poszukuje zatrudnienia skromne wynagrodzenie. Najchętniej jako zawiadowca składnicy magazynu. Inkasent Kaucja zapewniona. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 11 277

### Posługi

na cały dzień poszukuje zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 11 041

### Młodsza

dziewczyna szuka pracy do wszystkiego bez gotowania. Oferty Kurjer Poznański zdr 11 130

### Maszynistka biegła

szuka jakiegokolwiek posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 98 765

### Panienska

inteligentna przyjmie posadę jako wychowawczyni do dzieci z pomocą w nauce lub jako towarzyszką do starszej pani. Irena Pilaczykówna, Kępno. zdr 11 667

### 28. ROZRYWKA

#### Kino Moje

(dawniej Odeon) dziś najoryginalniejszy film świata „Dziwoląg”. portj. 842

### Restauracja śniadania

#### Stoleczna

#### Plac Nowomiejski 5

poleca Szan. Gościom swoją smaczną i tanią kuchnię. Obiady kolacje od 60 gr Pożatem olbrzymi wybór dań a 1 carte. Codziennie wieczorem od godz. 6 koncert połączone z tańcem. zdg 10 624

## Humor zagraniczny



### Szach - mat.

— Szanowny pan przyzna chyba tym razem, że został pobity!

(Lustige Bl. Berlin). S. F.

### Przedpłata

na miesiąc styczeń 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według m.żności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

— P. K. O. Poznań, nr. 200 149.